

DR. *IGNACY CZUMA*
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego

PROBLEM DZIAŁANIA CEŁ W TEORJI EKONOMJI

Przed przeszło rokiem ukazała się pod powyższym tytułem książka p. Stefana Rosińskiego *).

Autor postawił sobie za zadanie przedstawić w powyższej pracy zagadnienie działania cel w teorii ekonomji. W tym celu streszcza rezultaty przeprowadzonych w nauce odnośnych badań, ocenia je i oświeśla krytycznie, doprowadzając rozważania do wniosków w zakresie pogłębienia problemu przez rozwój naukowy, dający się zauważyć i ustalić. Wysunięte zadanie nie wymaga odrębnego uzasadnienia, gdy się zważy zarówno zainteresowania teoretyczne jak i praktyczne postulaty gospodarczej rzeczywistości. A jednak książka nie jest pracą z zakresu historii doktryn, nie wyczerpuje też różnych poglądów, lecz (jak to zaznacza p. Rosiński) uwzględnia jedynie wybitniejsze i istotniejsze stanowiska naukowe, czyniąc z nich podstawę rozważań, krytyki i wniosków. Książka nie jest dalej systematycznym wykładem teorii działania cel lecz krytycznym przyczynkiem do streszczonych teoryj, korygującym ich nieścisłości (str. 118).

Problem „działania cel”, to przedewszystkiem „znajomość ich następstw i ich skutków”. O jakich jednak następstwach może być w danym razie mowa? Wogóle działanie cel posiada wszechstronne znaczenie a więc etyczne, polityczne, socjalne, skarbowe, gospodarcze i t. d. Obszerność pojęcia „działanie cel” Autor zwięża do następstw i skutków ekonomicznych. Pozostaje tedy na gruncie ściśle gospodarczym i pod tym kątem widzenia rozwijają się poglądy literatury i sądy krytyczne o nich profesora Rosińskiego.

Autor słusznie podejmuje w tem miejscu problemat przerzucalności podatku wogóle a cel w szczególności. Należy wykazać stosunek tych dwóch pojęć do siebie. Jeżeli przez działanie cel rozumieć będziemy wszystkie ich gospodarcze skutki i następstwa, to czemuż będzie przerzucalność cła?

*) Rosiński Stefan: Problem działania cel w teorii ekonomji. Poznań. Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. 1929. Str. 258.

Proces przerzucenia cła jest fragmentem działania cła w zakresie ekonomicznym¹⁾. Teoria przerzucania nie wystarcza jednak dla wyjaśnienia ekonomicznych zjawisk, których przyczynę trzeba upatrywać w fakcie nakładania ceł (str. 29). Autor podnosi przy tej sposobności te niejasności, które w nauce polskiej występują z powodu braku odpowiednio dobrze ukutych terminów w dziedzinie nauki o przerzucalności podatków. Polskiemu terminowi „działanie” (cła, podatku) odpowiadają zagraniczne „Wirkung, „les effets”, „effect”, „effetti”. Polskie słowo „przerzucanie” posiada odpowiedniki w terminach „shifting”, „repercussion”, „Überwälzung”, „traslazione”. Przerzucanie jest procesem, powtarza się, natomiast „Steuerbelastung” (u Mildschuh'a „Steueranfall”) lub „Einschneiden der Steuer”, „inzidenza”, „incidence” (francuski i angielski) oznacza fakt jednostkowy, izolowane wydarzenie i końcowe ogniwo w łańcuchu przerzucalności, jak to trafnie podnosi Autor w języku polskim bez odpowiedniego terminu a w literaturze polskiej skarbowej nawet nigdzie nie spotykamy tego pojęciowego wyjaśnienia (str. 21). Wydaje się, że należy ten brak usunąć. Trudności jednak jakie powstają przy tej okazji, jak sądzę, wiążą się z nadziejami a raczej teorjami przerzucania. Jeżeli staniemy na stanowisku teoryj, które możemy nazwać teorjami przerzucania określonego, ograniczonego, reprezentantem których jest w pierwszym rzędzie Ricardo ze swojemi tezami absolutnego zamknięcia ciężaru podatku na tej a nie innej warstwie, czy grupie płatników, wtedy potrzeba terminu polskiego tłumaczącego „incidence” jest niezbędna. „Incidence” oznacza wtedy definitywne obciążenie podatkiem, a zatem osobę czy osoby, nie będące w planie ciężaru podatkowego dalej przerzucić. Oczywiście, iż należy tutaj uwzględnić jeszcze zjawisko przerzucania spóźnionego, które przyjmowane w okresach czasu dość rozległych, zbliża nas do drugiego typu teoryj o przerzucalności t. zw. nieskończonej, teoryj w zasadniczem sformułowaniu znanego pisarza Canard'a. Przerzucalność nieskończona wyraża proces ciągłego dyffuzowania ciężaru podatkowego aż do chwili, aż do stanu zupełnego roztopienia się tego ciężaru na całym terenie gospodar-

¹⁾ Prof. Otto Mehring, autor obszernej książki „Steuerüberwälzung” (Jena 1928, str. 247) w swojej świeżo drukowanej rozprawie „Zur Methode der Lehre von den Steuerwirkungen” (Finanz-Archiv 1929 — II tom) uważa granicę między przerzucalnością podatku a ogólnemi skutkami opodatkowania za płynną, przyczem powołuje się nadto na T w e r d o c h l e b o w a (Die Theorie der Steuerüberwälzung in der neuesten Literatur. Zeitschrift f. die gesamte Staatswissenschaft, Bd. 86. 1929). Prof. R o s i ń s k i przyznaje też identyczność teorii działania ceł i teorii przerzucenia podatku w podstawowych zasadach (str. 48).

czo-skarbowym kraju (że pominiemy tutaj problemat niewątpliwego, choć może niedostrzegalnego, ząębiana się procesu przerzucenia o kraje inne). W tym razie rzecz prosta i termin musiałby pokrywać sytuację całkowitego i powszechnego rozbioru i rozkładu ciężaru podatkowego.

Autor podejmuje się rozważań głównie i przedewszystkiem nad t. zw. bezpośrednimi skutkami i następstwami działania ceł. Przez bezpośrednie działanie lub bezpośrednie następstwa ceł rozumie te następstwa, które natychmiast po fackie nałożenia cła występują. Aby jednak termin ten nie wprowadzał w błąd, należałoby, pisze Autor, dodać do tego uzupełnienie, że chodzi tu o takie natychmiast po nałożeniu cła występujące następstwa, które występować mogą jedynie przy założeniach statycznych. W ten sposób jest ten termin niewątpliwie rozumiany przez teorię i to stanowi o jego treści istotnej (str. 46).

Wyływa teraz kwestja „stycznych założeń”. Coraz częściej spotykamy w literaturze dotyczącej działania ceł, podział problemów na statyczne i dynamiczne, przyczem pierwsze obejmuje się zwykle nazwą następstw „bezpośrednich” a drugie „dalszych” lub „pośrednich”. Co prawda terminy te nie grzeszą zbytnią ścisłością, co podkreślił Schumpeter przypuszczając, iż podział ten „pokrywa się częściowo z rozróżnieniem krótkich i długich okresów czasu w tem znaczeniu, że momenty dynamiczne wymagają przeważnie czasu aby działać” (str. 46). Do problemów statycznych należy zaliczyć, zdaniem prof. Rosińskiego, problem kształtowania się ceny oclonego artykułu po nałożeniu cła, problem zmian zysku producenta i renty konsumenta, problem zmiany punktu maksimum zadowolenia, wreszcie problem definitywnego obarczenia ciężarem cła (incidence). Z drugiej strony problemy dynamiczne kojarzą się z momentem rozwoju gospodarczego i wpływem nań ceł (str. 45). Autor podkreśla (odseparowując się w tym względzie od klasyfikacji D-ra Zweiga w jego pracy o przeczalności podatków), iż podział działania, względnie przerzucenia podatków czy ceł, na bezpośrednie i pośrednie, ma jedynie charakter metodologiczny, polegający na rozdzieleniu przez teorię problemów statycznych i dynamicznych (str. 53). W ten sposób mamy, jak to widać z powyższych wywodów, połączenie przez Autora kwestji wyspecjalizowania tematu pracy (ograniczenie badań działania ceł do „bezpośrednich” następstw z zagadnieniem metody (bezpośrednie czyli statyczne, przyczem to ostatnie pojęcie wprowadza nas do zasadniczej postawy metodologicznej przyjętej przez Autora).

Jakże przedstawia się bliżej obrona przez p. Rosińskiego metoda?

Teorja (pisze Autor) przy rozważaniu zagadnienia działania cel, podobnie jak we wszystkich badaniach ekonomicznych, dążących do wyjaśnienia skomplikowanej rzeczywistości, zmuszona jest posługiwać się metodą izolacji, opartej na abstrakcyjnej hipotezie stanu statycznego. Metoda ta zakłada, że w stanie statycznym gospodarstwa społecznego ogół sił działających na kształtowanie się cen, miarodajnych dla wszelkich zjawisk gospodarczych i tłumaczących je, nie ulega zmianie. Tylko w tych pomyślanych abstrakcyjnie i oderwanych od rzeczywistości warunkach istnieje możliwość rozważania wpływów, które wyłącznie działaniu cel na wartość i cenę (centralne punkty zainteresowań w tym kierunku) ściśle mogą być przypisane (str. 42). Zasadniczym problemem teorii działania cel jest problem wpływu cel na ceny (str. 54). Ze stanowiska zaś czysto teoretycznego należy uznać problem ten (działania cel) za identyczny z takimi np. problemami, jak następstwa dla stanu równowagi nałożenia podatku, oznaczenia cen maksymalnych (taks), zniszczenia przez wypadek części zasobów danego dobra, zwwyżki lub zniżki kosztów transportu i t. d. (str. 56). Nałożenie podatku, wypłata premji, oznaczenie ceny maksymalnej i t. d., bywa przyjmowane przez teorię cen, jako przyczyna naruszenia stanu równowagi danego rynku. Stan równowagi zaś oznacza, że ilości zaoferowane danego dobra równe są ilościom nabywanym po danej cenie, czyli w warunkach idealnie pomyślanej wolnej konkurencji cena podaży równa się cenie popytu. Nałożenie tedy podatku zwiększa cenę podaży i to stanowi naruszenie jednego z elementów równowagi. W tym momencie rozpoczyna się badanie (str. 58, 59). Może ono dotyczyć tylko nieznacznych zmian i tylko krótkich okresów czasu (str. 60).

To jest właśnie metoda statyczna, dająca wprawdzie niewielkie rezultaty ale zapewniająca odpowiedni stopień ścisłości i nie prowadząca do łatwych lecz powierzchownych i zawodnych uogólnień, na jakie naraża badanie zjawisk w ich całkowitej komplikacji, chaosie i wirze życia gospodarczego, co jest udziałem metody dynamicznej, jeśli od niej rozpoczyna się praca naukowa. Nie oznacza to bynajmniej, ażeby zupełnie zrezygnować z metody dynamicznej. Druga faza rozumowania, którą można nazwać quasi-statyczną, może włączać do rozważań takie zjawiska, które mogą być badane w formie statycznej, t. zn. gdy się zakłada jednolity postęp rozwoju gospodarstwa społecznego. Wreszcie w trzeciej fazie występuje właściwa dynamika gospodarcza jako przedmiot studjum. Idąc w tym względzie za Cassel'em, określa p. Rosiński plan metody według wspomnianych trzech stadiów, w pierwszych dwóch o charakterze dedukcyjnym (gdyż założenia, z których się wychodzi, są abstrakcją),

w ostatniem o charakterze indukcyjnym (odchylenia zjawisk rzeczywistego przebiegu od jednolicie postępującego a uprzednio zbadanego rozwoju gospodarczego (str. 63, 64).

Autor uwzględnia w rozważaniach istnienie innych, choć nie przekonywujących go metod. Do takich należy np. droga empiryczna, mianowicie badanie cen, zbieranych i opracowywanych przez statystykę. Ta metoda opisowo-statystyczna (Brentano, J. Conrad, Lexis, Tyszka i inni) ma oczywiście pewne znaczenie, zawodzi jednak w procesie formowania ogólnych wniosków z tego choćby powodu, iż przy najściślejszych notowaniach opuszcza elementy wpływu wszelkich postronnych czynników, działających równocześnie na cenę (str. 67). Ponadto zagadnienie działania pojedynczego cła i działania całego systemu celnego są to dwa odrębne problemy, których nie można identyfikować (str. 71).

Z powyżej zaznaczonego w krótkości stanowiska metodologicznego Autora wynikają m. zdaniem następujące konsekwencje.

Wir rzeczywistości gospodarczej, wartki prąd procesu ekonomicznego da się chwycić i badać w podwójny sposób, przez doszukiwanie się elementów ruchu i jego prawidłowości, że tak powiem z góry, z lotu ptaka, i przez badanie fragmentu całości, w postaci izolowanej, w stanie równowagi. Są to metody statyczne i dynamiczne. Rozszczepienie metodyczne zainaugurowane od kilku dziesiątków lat w teorii ekonomji, wyrażające się w dualizmie statyki i dynamiki, posunęło rozwój naukowy (ekonomji) silnie naprzód. Oczywiście mniej tu ma się na widoku rezultaty praktyczne, ile spotęgowanie ścisłości naukowej i ostrożności w procesie budowania sądów i wniosków. Na problem statyki i dynamiki można mieć dość rozbieżny kąt widzenia, w szczególności stosować poważniejszą rozpiętość i odległość od siebie metod lub też czynić obydwie te metody raczej funkcjami tego samego zjawiska. Jeśli dobrze pojąłem rozważania p. Rosińskiego, przechyla się on raczej w kierunku powiększenia odległości pola statycznego badania od dynamicznego. Autor (jak mi się wydaje) ufa stanowczo więcej metodzie statycznej, zapewne dlatego, że przy silnych skłonnościach ku ścisłości naukowej, z konieczności odnosi się sceptycznie do pociągających optycznie, lecz szwankujących mocno w dokładności badań dynamicznego charakteru. Wysuwają się wtedy, jak mi się wydaje, poważne niebezpieczeństwa. Poważny dział książki o charakterze dynamicznym, czytelnik zgóry gotów jest wobec dość ostrego zarysowania różnic, traktować jako obszerną, zbyt obszerną, ilustrację błędów metody dynamicznej. Osobiście jestem zdania, iż metoda statyczna zawiera z konieczności pierwiastki dynamiczne, a dynamiczna statyczne. Idzie tedy o kwestję ilości więcej, niż jakości. Jeżeli dobrze rozumiem wnioski teorii prof. Edwarda Taylora, to odpowiada mi

jego pogląd, iż są to (statyka i dynamika) „dwie pomocnicze metody rozważania zjawisk, dwa ich ujęcia, dające częściowe obrazy, których kombinowanie na każdym kroku, zależnie od tego, w jakim oświetleniu chcemy zjawisko badać, daje nam pełny (nb. relatywnie, przyp. recenzenta) obraz rzeczywistości”.

Podobne stanowisko zajmuje też docent Streller (Lipsk), uważający, iż statyka i dynamika są to dwa różne stopnie abstrakcji z tego samego przedmiotu doświadczenia²).

Teorje klasyków.

Przegląd krytyczny etapów rozwojowych teorii ekonomiji w zakresie działania cel, rozpoczyna Autor od rozpatrzenia poglądów klasyków Smitha, Ricarda i J. St. Milla.

Mieszają oni rozważania statyczne i dynamiczne. Smith ujmuje wpływ i znaczenie stosowania cel, prawie wyłącznie ze stanowiska dynamiki. Ten kierunek rozważań, zauważa Autor, przejęty następnie częściowo w tak wpływowych dziełach Dawida Ricarda, staje się zaczynem pomijania przez naukę jądra zagadnienia ekonomicznego działania cel i skierowania rozważań po linii wartościujących sądów o korzyściach i stratach wynikających ze stosowania cel, które skryształizowały się w sporze o doktrynę wolno-handlową. Smith nazywa stosowanie cel wprost niedorzecznością (str. 82, 83), uczynił jednak wielki krok naprzód przez swoją teorię wymiany międzynarodowej, opartą częściowo na rozważaniach statycznych, przez co stworzył dla Ricarda pole do pogłębienia zagadnienia wymiany międzynarodowej w jego teorii względnych kosztów wytwarzania (str. 83). Formuła Ricarda zasadza się na twierdzeniu, iż dla spowodowania wymiany międzynarodowej i korzystnego jej ukształtowania, nie jest miarodajną różnica absolutnych kosztów wytwarzania, ale miarodajną jest różnica względnych kosztów, czyli ich wzajemnego stosunku do siebie (str. 89). Tak postawione zagadnienie staje się trwałym i mocnym fundamentem doktryny wolnohandlowej (str. 92).

²) Prof. Edward Taylor wydał swoją książkę (Statyka i dynamika w teorii ekonomiji) w roku 1919. Dr. Rudolf Streller ogłosił swoją pracę (Statik und Dynamik in der theoretischen Nationalökonomie) w roku 1926. Streller, rzecz prosta, z powodów językowych nie zapoznał się z książką prof. Taylora. Wartoby może porównać te dwa niezależne od siebie studia co do metody i rezultatów. Obydwaj autorowie (jak mogłem poznać) idą po linii zbliżania a nie oddalania tych dwóch metod badawczych. Właśnie w porównaniu z prof. Rosińskim, jak sądzę, ten ostatni wyprzedza ich w przygotowaniu stanowczego prymatu metodzie statycznej przed metodą dynamiczną. Takie przynajmniej odnoszę wrażenie z lektury tych trzech pisarzy.

John Stuart Mill rozwija i pogłębia badania nad przedmiotem obserwacji i teorii Ricarda, dochodząc w zakresie teorii o „wartościach międzynarodowych” do kilku założeń a mianowicie: 1) handel zagraniczny jest w istocie swojej wymianą towaru za towar, przy czem pieniądź gra tutaj rolę pośrednika jedynie, nie wpływając na ogólne prawa wymiany, skoro sam tym prawom podlega, 2) w wymianie uczestniczą tylko dwa kraje wymieniające każdy ze swojej strony, jeden rodzaj artykułu, 3) artykuły te produkowane są przez jednego tylko kontrahenta wymiany, 4) pomija się koszty transportu, 5) celem badania jest ustalenie tendencji, jakie przybierać będzie stosunek wymienianych ilości obu artykułów, zależnie od typowych okoliczności wymiany (str. 96). Wnioski Milla idą w następującym kierunku. Nałożenie cła zmniejsza w zasadzie popyt na odnośny towar a nigdy lub prawie nigdy nie może go powiększyć. Zatem cło na importowany towar, o ile działa jako cło a nie prohibicja, prawie zawsze częściowo obciąża zagranicę, sprowadzającą wytwarzane w kraju nakładającym cło towary. Stąd mogą częściowo płynąć korzyści dla danego narodu, mogącego sobie zapewnić większy stosunkowo udział w podziale korzyści, niż mu się należy, korzyści wynikających z wymiennego handlu między obydwoma narodami (str. 113).

Autor wykazuje słabe strony w dowodzeniu Milla, w szczególności zarzuca trójce klasyków, iż w części uzasadnienia polityki wolnego handlu, opuszczają ściśle naukowy teren badania (116).

Współczesna nauka ekonomji.

Krytyka klasycznych teoryj wartości i cen przez szkołę matematyczną i psychologiczną, pisze p. Rosiński, doprowadziła do opracowania teoryj wartości i cen, opartych na nowych podstawach, mianowicie na pojęciu użyteczności krańcowej i równowagi ekonomicznej (str. 119). Niejasne pojęcie „teorii wymiany międzynarodowej” poddano wnikliwej analizie krytycznej. Teorię „względnych kosztów wytwarzania” Ricarda bardzo osłabił Pareto, wykazując w drodze wzorów i obliczeń, iż fundamentalny punkt wyjścia Ricarda, a mianowicie ów znany przykład dwóch robotników, wytwarzających trzewiki i kapelusze, może być w wyniku dowodzeń uznany za ścisły tylko w jednym wypadku, co nie oznacza, że miałby się sprawdzać w licznych innych możliwościach (str. 120). Wykazano wreszcie poważne braki teoryj Milla.

Matematyka pozwoliła z pomocą swych środków, posunąć naprzód opracowanie problemu wartości i cen. Głównie wyraża się ta pomoc pod postacią wykresów geometrycznych. Autor zaznacza w tym kierunku czytelnika z analizą problemu wartości międzynaro-

dowej dokonanej przez Edgewortha. Jest zdania, iż współczesna teoria najbardziej istotnie różni się od teorii klasyków w tem, że zjawiska życia gospodarczego ujmuje jako przejawy wielce skomplikowane, jakimi są one w rzeczywistości (str. 150). I tak np. Edgeworth, jeden z wybitnych przedstawicieli współczesnej ścisłej teorii, rozróżnia (analizując sytuacje powodujące zmianę krzywych) 256 wypadków, zależnie od tego, czy chodzi o wymianę międzynarodową w ścisłym znaczeniu tego słowa, czy o wypadki wymiany wewnętrznej, do których da się zastosować teoria międzynarodowego kształtowania się wartości, dalej zależnie od tego, czy chodzi o dwa lub więcej państw, czy chodzi o rozpatrzenie interesu jednego kraju czy wszystkich biorących w wymianie udział, czy chodzi o bezpośrednie korzyści, czy też o dalszą przyszłość, o małe zmiany, długie okresy i t. d. (str. 150, 151). Autor przytacza opinię Schumpetera, iż 256 wypadków, jest to zapewne liczba nieznaczna, w porównaniu z możliwościami, jakie wyłania życie (str. 152). Rezultaty stosowania metody ścisłej nie są wielkie ale właśnie idzie o to, by zadawała się skromnemi na razie wynikami, niż dać się unieść fali łatwych, lecz błędnych uogólnień. Wyniki te mają charakter ogólnej orientacji, (str. 164) nie stanowią też uzasadnienia żadnego z obu kierunków praktycznej polityki handlowej (protekcjonistycznego i wolnohandlowego) (str. 168). Teoretycznie, każde cło jest w statyce i w warunkach wolnej konkurencji równoznaczne z podniesieniem kosztu podaży artykułu, na który jest nakładane i wpływa na układ elementów równowagi w różny sposób, zależnie od tego, jakim był ten układ pierwotnie (str. 169). W warunkach surowej życiowej rzeczywistości natomiast, warunkach dynamicznych, odbywa się nieustanny ruch nietylko po stronie popytu, ale również po stronie podaży (str. 174). A jednak nauka nie rezygnuje z podejmowania studiów tej chaotycznej, skomplikowanej rzeczywistości. Autor przedstawia w tym względzie wyniki rozważań Griffin'a, Colson'a, Schüller'a, rekapitułuje niektóre poglądy Fontana-Russo, Seligmann'a, Mildschuh'a, razem (jak pisze p. Rosiński) stanowiące prawdziwą mozaikę twierdzeń i uzasadniających je dowodzeń, których samo zestawienie zajmuje dużo miejsca, a w których zorjentowanie się nie jest łatwe (str. 209). Jako kryterjum różnicujące te poglądy a raczej układające je w wyraźne grupy, Autor przyjmuje podział też na tezy o prawidłowości działania cel skarbowych i tezy, dotyczące wyłącznie działania cel protekcyjnych (str. 211). Kwestjonuje też próby ustalania prawidłowości działania cel skarbowych w warunkach realnych (str. 220), tem bardziej zaś podważa perspektywy wyprowadzania konkretnych, pozytywnie, ostro i wyraźnie ujętych uogólnień w zakresie działania cel protekcyjnych (str. 220).

Wysoce krytyczne stanowisko Autora objaśnić należy tem, iż wypowiedział on walkę często utrwalonemu przekonaniu, że nauka ten problem wyjaśniła i rozwiązała (str. 238). Stwierdzając nieścisłość tez dotyczących prawidłowości wpływu ceł na ceny oraz przerzucania ceł w warunkach realnych, stwierdzić trzeba równocześnie (pisze prof. Rosiński), że także rozważania nad następstwami ceł w dziedzinie rozdziału dochodu społecznego (co już jest zresztą działaniem cła „pośrednim”) muszą okazać się nieściśłymi naukowo (str. 241). Dla dzisiejszej teorii niedostępne jest rozwiązywanie problemów dynamicznych (str. 242).

K o ń c o w e u w a g i .

W ten sposób mamy możność utwierdzić się w przekonaniu o daleko posuniętym sceptycyzmie Autora w zakresie możliwości poznawczych w dziedzinie badania działania ceł. Zwróciłem uwagę wyżej, iż p. Rosiński uczynił bardzo znaczną rozpiętość między statyką a dynamiką. Nie pozostało to bez wpływu na rezultat rozważań. Osobiście, jak mi się wydaje, rozumiem zajęte przez Autora stanowisko naukowe. Klasycy czyniąc olbrzymi krok naprzód w stosunku do swoich poprzedników, dali się pociągnąć w stronę stanowczych i kategorycznych konkluzyj, mimo, iż nie mogli rozporządzać należytym materiałem i aparatem badawczym. Wiele ważnych stron zagadnień gospodarczych pominieli. Powstawanie szkół (matematycznej, psychologicznej i t. p.) pojmuję, jako przejaw reakcji przeciw sumarycznemu i wyłącznemu uogólnieniu zagadnień przez klasyków. Nauka stała się krytyczną do daleko posuniętych granic i kanony (jak w tym wypadku liberalizmu lub protekcjonizmu celnego) przyjęte poczęła kruszyć i nadwątląć. Cassel jest najlepszym tego wyrazem. Sam wolnohandlowiec, ostrzega bardzo skrupulatnie przed iluzjami ułatwień w konkluzjach na terenie następstw działania ceł. Prof. Rosiński ostrożny, systematyczny, ścisły, i skromny w pochodzie sądów i wniosków, zajął pozycję silnie krytyczną i, jak sądzę, usprawiedliwienie nieufną. Prawda o działaniu ceł, pisze w jednym miejscu, to pokonanie błędów, które też Autor stara się wytrwale prowadzić i realizować.

Książka jest poważnym przyczynkiem do teorii przerzucalności podatków, raczej jednak ze względu na metodę, jak wyniki. Podobnie jest poważaniem studjum na terenie nauki o działaniu ceł na ceny i wartość. Stosowanie matematyki (to jest głównie diagram) przez Autora, dokonuje się z umiarkowaniem aie z doceną tego ważnego środka pomocniczego w ścisłych badaniach. O pożytkach książki Autor sam pisze, co raczej jest przejawem chęci zwrócenia uwagi na stosunki w badanej dziedzinie, niż przypomina-

nia o swoich zasługach, zresztą niewątpliwych i wartościowych. Zebrany został zatem materiał (wprawdzie niekompletny lecz wystarczający) dotyczący działania cel. Powtóre materiał ten został krytycznie rozpatrzony i oświetlony, i to w stopniu, odpowiadającym znaczeniu rzeczy, to jest rozległym, a ponadto po raz pierwszy.

Praca wzbogaca wartość dorobku Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk i jego Komisji Nauk Społecznych, Autor zaś staje w rzędzie wysoce krytycznych, sumiennych, pracowitych i zdolnych ekonomistów polskich.